

# Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośaniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Lamberta.  
Jutro: Aniceta P.  
Pojutrze: Apoloniusza.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 5 17 zach. 7 4.  
Jutro „ „ 5 15 „ 7 6.  
Pojutrze „ „ 5 12 „ 7 8.

W poniedziałek, 20 kwietnia o godzinie 1 odbędzie się **walne zebranie wyborcze** na powiat lubawsko suski w **Lubawie** na sali p. Sasse.

Komitet powiatu.

**Zebranie przedwyborcze** na powiat kwidziński odbędzie się w **Lalkowach** na sali p. Dziegielewskiego na dniu 17-go kwietnia o godzinie 3-ciej po południu, na które zaprasza

Komitet powiatowy.

## Zebranie przedwyborcze

na powiat olsztyński odbyło się zeszłego wtorku przed południem o 11-tej na sali hotelu „Kopernika“ w Olsztynie. Stawiono się około 100 wyborców tak z miasta jak i z wiosek okolicznych. Zagaił zebranie redaktor „Gazety Olsztyńskiej“ p. S. Pieńiężny, którego też wybrano przewodniczącym. Do pióra powołany został p. Józef Sędrowski z Olsztyna, a na ławników pp. Schnarbach z Gietrzwałdu, Kaber z Woryt i Brall z Jondorfa. Przybyli też na zebranie pp. redaktorzy Jan Brejski z Torunia i Michał Majerski z Grudziądza.

Redaktor „Gazety Olsztyńskiej“ objaśnił cel zebrania się. Wybory do parlamentu rozpisane są na 16 czerwca, a inne stronicstwa w naszym okręgu już postawiły swych kandydatów. I nam czas się ruszyć, aby zebrać jak najwięcej głosów na naszego kandydata. Przy ostatnich wyborach nie udało nam się przeprowadzić naszego posła. Komitet zaprosił więc ze sprawozdaniem poselskim jednego z posłów z Prus Zachodnich, który jednakże dla choroby przybyć nie mógł. Dla tego p. Jan Brejski z Torunia przemówił na temat: »Czego bronią posłowie polscy w Berlinie«.

Pan Jan Brejski zabrawszy głos wystąpił nasamprzód przeciw twierdzeniom niektórych naszych przeciwników, jakoby to było coś zdrożnego, że rodacy z Prus Zachodnich czyli dycecyzi chełmińskiej mieszają się do spraw Warmii. Mówca wykazał na historycznych dowodach, że Warmia przez setki lat ściśle związaną była stosunkami z Prusami Zachodnimi i resztą Polski, na czem źle nie wychodziła. Dycecyza chełmińska dała Warmii takich mężów Polaków jak Hozyusz, któremu Warmia zawdzięcza, iż pozostała katolicką, sławnego astronoma Kopernika, Biskupa-poetę Krasickiego. Wielką sławę i znaczenie miała Warmia będąc pod zwierzchnictwem Polski, a Biskupi warmijscy zasiadali w senacie Królestwa Polskiego. Choć czasy się zmieniły, nie zmienił się stosunek dawnej łączności jaka dzieli lud polski na Warmii z Polakami w innych dzielnicach Polski, czy to Prus Zachodnich, czy Poznańskiego, lub wogóle wszędzie, gdzie Polacy zamieszkują. Przychodzą też rodacy z Prus Zachodnich na Warmię nie tam, gdzie ludu polskiego nie ma, ale tam, gdzie on jest, więc przychodzą do swoich. Nie stawia-

my naszych kandydatów na Warmii w Brunsbergu, bo tam mieszkają Niemiecy Warmiacy, ale stawiamy kandydata polskiego w okręgu olsztyńsko-reszelskim, bo tu przeważa ludność polska.

Następnie przedstawił mówca działalność posłów polskich w ubiegłym pięcioleciu. Posłowie polscy występowali nasamprzód w obronie spraw katolickich i polskich. Ponieważ zastępują wszystkie stany, więc występowali w obronie poszczególnych stanów tak, aby to nie było z krzywdą drugiego. Głosowali za ciemi, gdyż różnicą jest podstawą bytu kraju, ale głosowali tak, aby znowu dla biedniejszego człowieka nie nastąpiła drożyzna chleba. Występowali posłowie polscy przeciw robotom w więzieniach, które krzywdzą rzemieślnika i robotnika. Porządny rzemieślnik często roboty dostać nie może, podczas gdy złodzieje po więzieniach wykonują robotę taniej. Biedni, zwłaszcza starsi i słabsi robotnicy po miastach zarabiali dawniej grosz rąbaniem drzewek, lecz teraz więźniowie często im ten zarobek odbierają. Więźniów powinno się użyć do takich robót, których nikt wykonać nie chce, aby mieli oni przez to zarazem karę. Posłowie polscy żądali też, aby rentę starości wypłacano robotnikom prędzej, niż po 70 latach, gdyż wielu robotników tak długo nie dożyje. Płacić powinno się rentę po 65 roku życia, lub jeszcze prędzej. Również żądają posłowie polscy aby na wklejanie małek zabezpieczenia płacił rząd, a nie chlebobawcy i robotnicy. Wydaje rząd tyle na wojsko, na okręty itd., starczyć więc powinno na ulżenie gospodarzom i robotnikom.

Przemówienia p. Brejskiego wysłuchali zebrani z natężoną uwagą i podziękowali mu hucznie oklaskami. Następnie przystąpiono do stawienia kandydatów. Ponieważ według ustaw wyborczych na Prusy Zachodnie i Warmię postawionych ma być trzech kandydatów, więc komitet wyborczy na pierwszym miejscu proponuje ks. prob. Barczewskiego z Brunswaldu, za którym zebrani jednogłośnie i z wielkim zadowoleniem się oświadczyli. Na drugim miejscu postawiono rólnika p. Jaworskiego z Lipinek, a na trzecim miejscu magnata polskiego księcia Zdzisława Czartoryskiego z Sielca. Zadokumentowano w ten sposób łączność Warmii z Prusami Zachodnimi i Poznańskiem.

Do komitetu wyborczego wybrano następnie jeszcze gospodarzy pp.: Ziemeckiego z Silic, Bralla z Jondorfa, Schnarbacha z Gietrzwałdu i Barczewskiego z Kajm.

Po przyjęciu listy kandydatów zachęcał redaktor p. Majerski z Grudziądza do spełnienia swego obowiązku w dzień wyborów. Starać się należy, żeby każdy, kto ma prawo do głosowania, też na wybory poszedł, abyśmy jak największą liczbę głosów polskich zebrali. Gorliwi Wiarusy po wsiach niech dadzą baczenie i pehają wprost do urny wyborczej takich, którzy z ospałości lub nieświadomości do spełnienia swego obowiązku się ociągają. Im większa będzie gorliwość, im większa liczba głosów, tem pewniejsze nasze zwycięstwo.

Ponieważ z zebrania nikt głosu zabrać sobie nie zyczyl, a porządek dzienny został wyczerpany, zamknięty został wiec po dwugodzinnych obradach. Rozdano pomiędzy zebranych kilka set egzemplarzy »Nauki o wyborach«, elementarzy polskich, jako i kilkadziesiąt dziełek ludowych p. Józefa Chociszewskiego, które ofiarował bezpłatnie p. Jan Brejski.

Przebieg wieca był nader poważny i spokojny. Policją reprezentowali sekretarz policji i komisarz.

## Polityka w związkach wojskowych.

Jakiś niemiecki patriota „z kół wojskowych“ wzywa w hakatystycznej „Schlesische Ztg.“ »kriegervereiny«, aby podjęły walkę z Polakami. Przyznaje on wprawdzie, że »kriegervereiny« nie są związkami politycznymi, ale równocześnie zaznacza, że są one zmuszone zająć stanowisko względem niestychanych »zaczepek« ze strony gazet polskich. Dla tego radzi, aby wszystkie »wątpliwe« żywioły z »kriegervereinów« wyrzucić, bo nie chodzi o wielką liczbę członków, lecz o ludzi prawdziwie »po niemiecku myślących«.

Na zebraniach i uroczystościach »kriegervereinów« nie powinien się patryotyzm zaczynać i kończyć toastem na cześć niemieckiego cesarza, ale więcej trzeba czynić dla niemieckości: wszystkie dekoracje w lokalach powinny być czysto niemieckie, wszystkie przedstawienia (teatra itp.) powinny mieć czysto niemiecki charakter, a tylko piękne, niemieckie pieśni ludowe powinny w »kriegervereinach« rozbrzmiewać.

Kobiety i dzieci należy zachęcać do udziału w zebraniach i uroczystościach »kriegervereinów«, aby w ich sercach zaszeptać niemieckie uczucia.

Członkowie »kriegervereinów« powinni otrzymywać dobre książki niemieckie i gazety szerzące niemieckiego ducha; nadto powinny ich »kriegervereiny« materialnie popierać i ułatwiać im dogodne pożyczki itd.

Tyle niemiecki patriota w »Sshl. Ztg.« Jestto jeden z wielu dowodów, jak Niemcy umieją tłumaczyć, że są „zmuszeni“ bronić się przed „zaczepkami“ ze strony Polaków. Wiadomo przecież, że »kriegervereiny« od początku swego istnienia uprawiają politykę i germanizują swych niestety licznych polskich członków. Zatem my jesteśmy zmuszeni się bronić, nie zaś Niemcy, bo zarzut zacementowania nie nas dotyczy.

Nie dosyć, że nas system pruski z całym swoim potężnym aparatem na wszelkie sposoby stara się wyczerpać z uczucia narodowego, ale przychodzi mu jeszcze w pomoc »kriegervereiny«, które w błahy sposób się tłumaczą, że są „zmuszone“ polityką się zajmować.

Gdyby tylko jakie polskie stowarzyszenie w ten sposób rościło sobie prawo do politykowania, zaraz by miało policją i prokuratora na karku.

Spamiętajmy sobie więc, że wszystkie »wątpliwe« żywioły mają z »kriegervereinów«

być wyrzucone, a tylko ludzie „prawdziwie po niemiecku myślący“ mają tam być mile widziani!...

Któryż jeszcze szanujący się i świadomy swej obywatelskiej godności Polak będzie uważał za stosowne wobec takiej pychy i pogardy dla wszystkiego, co polskie, narażać się na nieprzyjemności, które go czekają w „Kriegervereinen“? Pozostawmy Niemcom „vereiny“, gdy sami sobie tego przecie wyrażnie życzą i nas jako „wątpliwe“ żywioły wyrzucać pragną, a łączmy się jedynie w nasze polskie stowarzyszenia, gdzie każdy członek może być pewien czci i życzliwości bratniej!

## Co tam słyszeć w świecie?

— **Niemcy.** Umarł w Berlinie radca sprawiedliwości Munckel, znakomity adwokat, jeden z najwybitniejszych członków wolnomyślnego stronnictwa ludowego. Był to mąż na wskroś prawego charakteru, a należał do tych nielicznych już Niemców, którzy mają odwagę potępić krzywdy nam wyrządzone. To też Munckel niejednokrotnie zabierał głos przy projektach antypolskich i gromił bez ogródki naszych krzywdzicieli. Mowy jego były ogniste i wywierały wrażenie. Zmarły liczył 60 kilka lat.

— Polacy w wojsku. „Neisser Zeitung“ pisze, że w obrębie VI korpusu nie wolno księżom wojskowym mieć kazań polskich. Od Nowego Roku w Nysie został ustanowiony proboszcz wojskowy, który nie umie po polsku. Żołnierze Polacy nie mogą się u niego po polsku spowiadać. Wina nie spada na proboszcza wojskowego. Radzimy żołnierzom Polakom — dodaje „Katolik“, odbywać spowiedź podczas urlopu.

— Nowy projekt wojskowy? Poseł do parlamentu niemieckiego, Sieg, oświadczył na zebraniu wyborczym w Brodnicy, że podług informacji przedłożony zostanie przyszlemu parlamentowi nowy projekt wojskowy, żądający utworzenia nowego korpusu armii ze sztabem w Olsztynie w Prusach Wschodnich. Jest to pierwsza wiadomość podająca bliższe szczegóły dotyczące zapowiadanego oddawna projektu wojskowego i właśnie teraz przed wyborami na tem większą zasługuje ona uwagę.

## Rozbitki.

Przygody Rodziny Angielskiej.

(Ciąg dalszy).

Wszedłszy do lasu ujrzeni mnóstwo drzew magnoliowych, z owalnym liściem i pięciopłatkową koroną. Ponad nimi strzelały na 120 stóp w górę kazuaryny, których włosiaste kępy liści naśladowały końskie buńczuki; jeszcze wyżej wynosił dumne czoło eucaliptus z liściem niebieskawym, jak gdyby mąką posypanem. Wszystkie te wspaniałe drzewa nie miały w obecnej chwili najmniejszej wartości dla Sary; oko jej szukało krzewu, którego owoce mogłyby odwilżyć podniebienie i pokrzepić strudzone ciało. Nakoniec z radością ujrzała niewielki krzak czerwonym owocem okryty.

— Ach to jamboza, zawołała Nelly kierując oko w stronę, którą jej palec starszej siostry wskazywał, wszak można jeść jej owoce?

— Nie inaczej, odpowiedziała Sara, lecz nie jedzcie dużo, bo owoc ten, choć smaczny, na czczy żołądek może wam zaszkodzić.

— Ach, jakie to przewyborne, mówił Jerzy polykając orzeźwiający jambozy. Biedne dziecko na widok owoców zapomniało o dopiero co minionym nieszczęściu.

Sara odwołała rodzeństwo od krzaków, nagłąc do pospiechu, gdyż jeszcze przed nocą należało wynaleźć miejsce stosowne na nocleg. Wkrótce weszli na małą dolinę, w której rości kilka palm daktylowych i kokosowych. Dzieci zaczęły zbierać owoc leżący pod drzewami,

— Cesarzowi Wilhelmowi podczas pobytu w Kopenhadze udało się, jak donosi londyński „Daily Telegraph“, wpłynąć na cesarową rosyjską wdowę, że ona odtąd jest przyjaciółką Niemiec. Miała się wyrazić, że zmieniła swe zapatrywanie, ponieważ sądzi, że wszyscy Niemcy są tacy, jak cesarz Wilhelm. Jak wiadomo, wdowa po Aleksandrze III zawsze nienawidziła Niemców, a nienawiść swą zadokumentowała niejednokrotnie. To też pisma niemieckie nie wierzą, aby cesarz dokazał tej sztuki, a wiadomość dziennika angielskiego uważają za „kaczkę dziennikarską“.

— **Turcyja.** Rządowi tureckiemu doniesiono poufnie, że macedońskie komitety zamierzają wysadzić dynamitem w powietrze składy wojskowe i chcą się dostać do magazynów broni. Wskutek tego zarządzone jak największe środki ostrożności. W okolicy Adryanopola przyszło do starcia pomiędzy żandarmami tureckimi a bandą bułgarską; 1 żandarm zabity, 2 żołnierzy rannych. Członków bandy, zaopatrzonej w karabiny systemu Manlichera i w dynamit, ujęto i odprowadzono do Adryanopola. Według jednej z gazet wiedeńskich, usiłowali powstańcy bułgarscy wysadzić dynamitem w powietrze most kolejowy na linii Saloniki-Konstatynopol. Gdzie ten most leży nie piszą.

## Wiadomości kościelne.

**Warmińska diecezyja.** Stowarzyszenie św. Bonifacego i Wojciecha miało tu przeszłego roku dochodu z bieżących składek 9091 m., z nadzwyczajnych ofiar 1768, z procentów 595 m., razem 11454 m. Wydatki wynosiły 11385 m.

**Chełmińska diecezyja.** Powszechnie chwalą bardzo brzmienie dzwonów nowego tymczasowego kościoła Matki Boskiej, Gwiazdy Morza w Sopocie. Tony są d, f, g. Liczba katolików w Sopocie i we Wrzeszczu (Langfuhr) tak się w ostatnim czasie powiększyła, że każdemu kuratowski dodała Władza Duchowna do pomocy wikarego. — Ks. proboszcz Leonard Marchlewski w Białutach upoważnionym został do sprawowania urzędu dziekańskiego w dekanacie pomezzańskim w miejscu ks. dziekana Jana Gorczyńskiego,

gdyż o zerwaniu wysoko rosnących marzyć nie było można. Daktyle w oka mgnieniu zniknęły w żołądkach zgłodniałych, ale kokosów, zawierających pożywny ziarno i posilające mleko, nie było czem otworzyć.

— Porzućmy kokosy, radziła Nelly, gdy twardej skorupy rozbić nie podobna, po cóż je dźwigać?

— O nie, zawołał przemysłny Jerzy, wolę je złożyć pod tą skałą, przecież znajdzie się jaki sposób na otworzenie orzecha.

Tymczasem wśród szumu liści dawały się słyszeć od czasu do czasu złowrogie wycia i dzikie nieznanome głosy zwierząt czy ptaków. Słońce chyliło się ku zachodowi, a zbłąkani rozbitki jeszcze nie wynaleźli miejsca na nocleg; można sobie wystawić ich niespokojność i trwogę. Sara dodawała im wprawdzie męstwa, lecz sama zaledwie z największym wysiłkiem potrafiła pokryć bojaźń. Jerzy począł płakać, Nelly zaś tuląc się do siostry, ciągle wzywała ojca.

Gdyby choć na drzewo schronić się było można; dzieci w ich wieku umieją jak małpy lub wiewiórki wspinać się zreżnie na wierzchołki palm kokosowych, ale nie podobna wymagać tego od dzieci wychuchanych i wypieszczonych; trzeba więc było szukać innego schronienia.

Sara spostrzegła wielką kępę krzewów, których kolczate i na dwa łokcie blisko długie liście, płacząc się z sobą, tworzyły zielony nieprzebitny wał.

— Patrzcie, zawołała Sara, jakie przepyszne miejsce na nocleg, gdybyśmy się tylko mogli dostać w środek tej kolczatej fortecy, zaręczam wam, że żadne zwierzę nie przerwałoby nam spoczynku.

który zrzekł się probostwa w Niborku i tymczasowo dla słabości zdrowia uwolniony jest od duszpasterstwa.

**Włochy.** W mieście Turynie odbędzie się w dniach od 14 do 16 maja rb. międzynarodowy zjazd pomocników salezyjańskich. Dnia 17-go maja zaś odbędzie się tamże uroczysta koronacja obrazu Najsw. Maryi Panny, Wspomożycielki Wiernych. Świątynię, w której się ten obraz znajduje, wznosił sam ks. Bosko. Aktu koronacji dokona z upoważnienia Ojca św., areybiskup turyński ks. kardynał Rychelmi w obecności 4 innych kardynałów i 30 biskupów.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem, kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

## Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 15 kwietnia 1903.

— Liche powietrze mieliśmy we Święta. W pierwsze Święto przed południem było wprawdzie ciepło, lecz po południu poczęło padać, a nad wieczorem i w nocy była prawdziwa ulewa. Powietrze znacznie się też oziębiło, a nad ranem w drugie Święto spadł śnieg, który kilka godzin przeleżał, zwłaszcza na zielonych trawkach. Po południu spadł gwałtowny grad, który gęsto po ulicach leżał. We wtorek i dziś we środek ciągle zimno i przepadaje deszcz ze śniegiem. Słusznie powiada kalendarz:

Kwiecień — plecień, dziwnie spleta,  
Trochę zimy, trochę lata.

— Zmarł w naszym mieście w zeszłym czwartek śp. Józef Jeżewski, były długoletni nauczyciel w Szwałdzie. — W piątek zmarł tu oberżysta Józef Kaeseler, który dopiero przed dwoma tygodniami przesną oberżę w Spręcowie i tudotąd się sprawadził.

— W mieście naszym bawił we wtorek prezes regencyjny p. Werder z Królewca.

— Dziś rano ścięty został na podwórzu tutejszego więzienia wymiernik (grózek) Adam Pell z Gr. Dankheim, w powiecie

— Co to za krzaki, zagadnęła Nelly.

— To zamia, czyż jej nigdy nie widziałas?

— Nie kochano Saro, ale jakże się tam dostaniemy, toż nam kolce ciała poszarpią.

— Poczekajcie, poobwijam was całym w twarde liście, tym kijem podniosę gałęzie i wsunę się pierwsza, a wy za mną tylko powoli i ostrożnie.

Zaczęła się mozolna robota, tem bardziej, że Nelly nie mogła sobie dać rady, a Jerzy zmęczony i śpiący zamiast pomagać, jeszcze przeszkadzał siostrze.

— Wstyż się Jerzy, przecież jesteś chłopcem, ty to nam powinienbyś dopomóc, a nie my tobie. Jeżeli będziesz się tak krzywił i opuszczał, to cię tu zostawię, a kiedy przyjdzie lampart lub tygrys, ciekawa jestem jak sobie poradzisz.

Słowa Sary budziły ambicję chłopca, otrząsnął się z odrętwienia i nader czynnie i zreżnie zaczął jej dopomagać do rozsuwania liści zamii. Wkrótce wszyscy troje byli gotowi i przy pomocy długich kijów podnosząc pełzające gałęzie krzewów, po dość długiej i uciążliwej przeprawie, dostali się nakoniec w głąb gąszczu.

Na szczęście w samym środku znajdowało się nieco wolnego miejsca, gdzie mogli pomieścić się wybornie. Sara urządziła jakie takie posłanie. Sierotki pobożnie zmówiły nacierz, prosząc Stwórcę, ażeby otoczył ich swą opieką w tej odludnej pustyni, a potem uściskawszy się serdecznie, ze lżą w oku, a myślą w sercu o ukochanym ojcu, zasnęły, trzymając się za ręce.

(Ciąg dalszy nastąpi).

cienskim, skazany na śmierć za zamorowanie swej żony z domu Pelka.

Z izby karnej, 9 kwietnia. Posiadał Gustaw Hinz z Pielgrzymowa skazany został przez sąd lawniczy w Niborku obrazę gospodyni Zakrzewskiej z Zawka na 50 m. kary lub 10 dni więzienia. Założoną przeciw temu wyrokowi lacya izba karna odrzuciła. — Również uocną została apelacya chałupnika Fryka Behrendt z Narzymia, który skazany został za kradzież na 6 tygodni więzienia, jego żona na 14 dni, a syn na 1 tydzień więzienia za pomoc w kradzieży.

Uczniowie rzemieślniczy uczęszczają do tutejszej szkoły uzupełniającej (Bildungsschule), mają dotąd naukę i wzięcie po południu. Nauczyciele stawili posek, aby przez lato w niedzielę po południu szkoły nie było, a za to w dzień pracy mają godziny być pomnożone. Nauczyciele chcą się bardzo słusznie zgodzić z majstrowie i chcą zwołać zebranie, aby przeciw temu zaprotestować. Majstrowie nie na to biorą uczni w naukę, lecz do szkoły posyłać, lecz aby ich zwrócić do zawodu i mieć z nich pomoc.

Kto zastrzelił lub pochwyty w sidła, jastrzębia, lub krogulca i pazury tych drapieżnych prześle do p. W. Doranna w Hanowerze-Linden, otrzyma za to po 1 mk. Pazury te muszą być obmyte w miejscu, gdzie się zaczyna pierze i muszą być dobrze wysuszone. Nagrodę wyższą otrzymają tylko ci, którzy pazury przesyła do końca listopada 1903. Strzałowe wyznaczyło towarzystwo amatorów gołębiowych.

Nowe przepisy mięsne wzbraniają wozu następujących przedmiotów do sprzedaży: 1) mięsa w hermetycznie zamkniętych naczyniach oraz kiszek i innych wyrobów z mięsa; 2) zaprawianego mięsa, osłego, końskiego i mulego. 3) mięsa zaprawianego sztucznymi kwasami, jak np. kwasem borem, formaldehydem, alkaloizmem, karbonatem, kwasem siarczynowym i filuorem, lecz wolno używać innych środków do farbowania flaków i kawałków, jeżeli przez to kiszki nie tracą wartości. 4) mięsa świeżego (w całości lub kawałkach) jeżeli co do wielkości i wagi przedniego wyprawienia nie odpowiada przepisom prawnym. 5) koniny, jeżeli wysyłane pod innymi nazwami. 6) peklówki w opakowaniach niżej 8 funtów z wyjątkiem szynki, kawy i flaków.

Chrabąszy będzie podobno w tym roku mnóstwo. Niektórzy zabezpieczają się przed tą plagą. Sejmik powiatu witkowskiego uchwalił 500 mk. na tępienie chrabąszy. Za centnar tych owadów płacić się będzie 3 marki.

Rząd stara się o to, aby w miejscach piaszczystych, które leżą odłogiem, nie było zagajenia. Takie zagajenia u nas coraz więcej, a minister rolnictwa odnośnie powiatom chętnie udziela zapomóg. Z przedsięwzięcia tego korzystać mogą nie tylko wieś, ale i miasta posiadające grunta do uprawy roli nie przydatne.

Aresztowano tu w sobotę niezamężną krawcową Frankenberg, która przy posłuchaniu pokradła swemu państwu wiele rzeczy osobistych, bielizny i ubrania. Część rzeczy policya jej odebrała.

**Szawald.** W naszej wiosce od 1 października było 10 pogrzebów, a tylko dwa urodziny. Gdyby tak dalej iść dalej, toby wnet nastąpiło wyludnienie. Ale mamy nadzieję, że teraz, gdy bociany już przylatują, to i o naszej wiosce nie zapomni.

**Reszel.** Ofiarą bójki, powstałej pomiędzy tutejszymi parobczakami padł 18-letni chłop. Pewien robotnik ugodził go tak niefortunnie nożem, iż musiano ciężko porażonego odstawić do domu chorego, gdzie drugi dzień wśród ciężkich boleści zmarł.

**Brunsbega.** Przy rozbieraniu sufitu w kopalni zarwał się sufit grzebiąc mistrza murarskiego Scheikego i dwóch robotników. Na szczęście udało się Sch. szczęśliwie wydobyć z pod gruzów, odniósł jednak dosyć ciężkie

ran. Natomiast jego ludzie zostali tylko lżej ranni.

**W Królewcu** już od dłuższego czasu zachodziły częste kradzieże. Sprawcy ich nie można było schwytać. Aż tu udało się ich odkryć na gorącym uczynku, gdy się do kantyny włamali. Był to cały odwach, a na czele żołnierz, który właśnie z bronią w ręku służbę pełnił. Żołnierze ci należą do 1 pułku pionierów.

**Słupsk.** Aresztowano i odstawiono do więzienia nauczyciela Emila W. z Głowczyc, który dopuszczał się niemoralnych czynów z dziećmi szkólnymi. Piękny to obraz »kulturtregiera« pruskiego!

**Złotow.** Samobójstwo popełnił sługa z urzędu rentowego Wojahn, którego znalezione powieszono. W. był tu znany jako nalogowy pijak.

**Prabuty.** W wielki czwartek wybuchł ogień na poddaszu mistrza stolarskiego Wicherta, który w krótkim czasie zniszczył cały dach. Na gorze palącego się domu spali uczniowie p. W., których za pomocą liny wydobyto oknem bo inaczej byli by się spalili bo schody zanim się spostrzegli już były w płomieniach. Po krótkich wysiłkach zdołała straż pożarna ogień ugasić.

**Sztum.** Wachmistrz R. w Sztumie skazany został przez izbę karną w Suszu na 1 rok domu karnego za przekroczenie w urzędzie. Cesarz wydał ulaskawienie i zniżył karę na 4 tygodnie więzienia.

**Sztumska wieś.** Na polu pewnego posiadziela znaleziono 400 monet, które były zawinięte w papier pergaminowy. Na jednej stronie tych monet znajduje się podobizna mistrza krzyżackiego Henryka von Kniprode. Cały ten skarb ma być oddany do prowincjonalnego muzeum w Gdańsku.

**Lębork** na Pomorzu. W Lugewiss (?) zgórzały trzy gospodarstwa i to posiadziela Massa, Frugella i wdowy Bach. Pogorzelnicy utracili wszystek dobytek.

**Gniezno.** Władza wojskowa pułku dragonów gnieźnieńskich obwieszcza w gazetach niemieckich, że „mogą się zgłosić do pułku na trzyletnią służbę ochotnicy, którzy mówią i piszą biegle po polsku“. Odstania nam się w tem ogłoszeniu nowy dowód jaśkrawej sprzeczności pomiędzy potrzebą rozsądkiem podjętą a krzykactwem haka-tystycznym. Potrzebę ludzi umiających pisać po polsku widzi się jak na dłoni — ale równocześnie poluje się na elementarze polskie, równocześnie więzi się tych, co chcą uczyć bezpłatnie języka polskiego, pisze się olbrzymie kreski czarne w pruskie księgi żywota każdego człowieka, co popadł w podejrzenie krzewienia zdradzieckich głosek pisma polskiego! Tu widocznie zupełnie nie wie lewica co czyni prawica. Pochlebiamy niezmiernie narodowi polskiemu mniemanie, że są zawsze w nim luźni, co mimo trudności sami nauczą się języka polskiego, — ale pocóż karać i prześladować tego, co się uczy — jeśli się go chce nagradzać i wyróżniać później za to, że umie? Niech nie żąda owocu, kto siał zakazuje.

**Szubin.** Okropne nieszczęście zdarzyło się w poniedziałek w dominium Lutkowie. Tamtejszy skotarz przybył wieczorem w napitym stanie do obory, zapalił latarnię i położył się spać. Ledwie usnął, gdy latarnia eksplodując, upadła na łóżko i zapaliła je w jednej chwili. Skotarz na pół senny i trzęszy wyskoczył z łóżka i chciał wybiedz na dwór. Z bólu wielkiego jednak zemlał i upadł na ziemię, a od palącego się ubrania jego zajęła się słoma. Na szczęście obudził się także parobek śpiący niedaleko. Na jego wołanie zbiegli się ludzie i ugasił ogień, lecz skotarz już nie żył i spalił się prawie zupełnie. Od dymu udusiło się 5 wołów, 7 uratowano.

**Herne.** Zarząd kopalni „Fryderyk Wielki« zakłada czwarty szyb. W drodze wywłaszczenia nabyte włości zapłacono po 1800 marek od morgi. Z kraju przybywają coraz to dalsze zastępy robotników. Dnia 30 marca przybyło 100 rodaków z kraju do Herne.

**Magdeburg.** Do pewnego złotnika zakradli się w nocy złodzieje. Trzy drzwi otworzyli już wytrychem, kiedy wła-

ściel się obudził ich przydybał. Z wielkim zdumieniem poznał w złodziejach swego zięcia i swego lokaja. Puścił ich wolno przemówiwszy im do serca. Ale policya ich aresztowała. Zięć ów jest w podejrzeniu, że popełnił różne inne kradzieże.

**W Bawaryi** istnieje także jeszcze piękny zwyczaj katolicki, iż panujący w Wielki Czwartek umywa 12 starcom nogi. Tego roku znajdowali się w liczbie starców, na których sędziwy książe rejent Luitpold tej ceremonii dokonał, 6 starców w wieku 91 lat, 5 w wieku 92 i jeden w wieku 93 lat.

## Rozmaitości.

**Ziewanie.** Od jak dawna zasłaniają ludzie usta, gdy ziewają? Obyczaj ten sięga dawnych czasów. Przed 400 do 500 laty panowało między ludźmi wyobrażenie, że dyabeł czyha ciągle na dusze ludzkie i jak ludzie usta otwierają, to ustami chce wniknąć do brzucha, żeby potem człowieka oślepić. Gdy szatan musiał długo czekać, aż kto usta otworzył, pobudzał człowieka do ziewania i potem wpadał w niego. Ludzie jednak zmiarkowali się na tem i ile razy kto ziewnął, zawsze przed ustami robił znak krzyża i szatana przez to odpędzał. Lud wiejski we Włoszech i w Hiszpanii jeszcze dziś robi znak krzyża przed ustami, ile razy ziewnie; w innych krajach ustał ten zwyczaj, ale za to podnoszą rękę i usta zasłaniają.

**Tragedya** miłośna, zakończona śmiercią młodzieńczego oficera, rozegrała się w jednym z berlińskich koszar. Oficer C. utrzymywał od pół roku stosunek miłosny z pochodzącą z Frankfurtu n. O. modystką Martą K., która go właśnie w ów nieszczęsny wieczór odwiedziła w koszarach. Aż do 9-tej godziny przebywał C., podpadający od pewnego czasu ekscentrycznym zachowaniem, w gronie kolegów, następnie udał się do swego pokoju, gdzie czekała już na niego kochanka. Jak zeznaje pozostała przy życiu Marta K., zaproponował jej C. wspólne zejście ze świata, na co się jednak dziewczyna zgodzić nie chciała. Wówczas pochwytył ją, zgwałcił do ziemi i wystrzelił do niej; upadłszy na ziemię, straciła przytomność i dalszego przebiegu nie zna. C. tymczasem, sądząc prawdopodobnie, że dziewczynę zabił, wymierzył do siebie i zabił się na miejscu. Ciało jego zawieziono do lazaretu przy Scharnhorst, a zranioną ciężko dziewczynę do lazaretu przy Moabitcie; mało jest nadziei utrzymania jej przy życiu.

**Z życia** poszukiwaczy złota. W Paryżu wyszła w tych dniach książka p. t. „Syberya i Kalifornia“, w której autor opisuje przygody poszukiwaczy złota w Kalifornii i Klondice. Między innymi znajdujemy wśród tych przygód zdarzenie następujące: W Kalifornii chowano pewnego dnia człowieka, który sterł życie na daremnych poszukiwaniach żyły złota i zmarł w ostatniej nędzy. Gdy grabarze spuszczały trumnę do dołu, a kłęczący dookoła grobu tłum modlił się, jeden z obecnych, skutkiem przyzwyczajenia bardzo w tej krainie złotodajnej rozpowszechnionego zaczął rozdrapywać ziemię, na której kłęczał. Nie zwracał uwagi na tę pracę machinalną, gdy nagle palce jego natrafily na złoto; zapominając gdzie jest i po co przyszedł, zabrał się gorączkowo do tej pracy, którą zaczął bezwiednie, co spostrzegłszy inni, poszli za jego przykładem, — nawet grabarze porzucili trumnę i niebawem wszyscy obecni rozkopywali ziemię, w której spocząć miał zmarły. Musiano tego nieboraka przenieść gdzieindziej, pędzono go z miejsca na miejsce, a ziemia, która miała mu dać wieczny spoczynek, stała się widownią gorączkowej pracy. Los zawistny zrzucił, że nieborak ów, nie znalazłszy złota za życia, musiał przed niem zastąpić po śmierci.

## Od ekspedycyi.

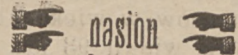
— Zwracamy jeszcze raz uwagę, że z powodu Świąt numer Gazety na wtorek nie wyszedł.

# Handel nasion

dla Gietrzwałdu i okolicy

poleca

wszelkie gatunki



warzywnych i ogrodowych

w najlepszym, kielkującym towarze.

Robert Primmel.

## Mieszkanie

o dwóch pokojach, alkuwie, przynależności jest do wynajęcia w domu gdzie się znajduje drukarnia „Gazety Olsztyńskiej”. Zgłosić się tamże.

## Do siewu

polecam:

Koniczynę jedno i dwusieczną  
Koniczynę białą,  
Koniczynę zieloną,  
Ty motkę,  
Angielski rajgras,  
Trawę Fiorini,

Nasiona buraków

(runkli

Ekendorfskich olbrzymich walców,  
zółte i czerwone,  
Oberndorfskie, okrągłe zółte,  
Mammut, czerwone Elvenhams, olbrzymy,

Nasiona brukwi:

Pomorskie Kannen,  
Białe, czerwono szaro-skórne olbrzymy,  
Zółte krótkolistne brukwe Schmalz  
jako i

wszelkie gatunki nasion warzywa  
i kwiatów

Paweł Hirschberg.

**W. KRUK**, dawn. L. SKRZETUSKI,  
złotnik i jubiler  
PRACOWNIA I SKŁAD SPRZĘTÓW KOŚCIELNYCH  
zał. r. 1840.

POZNAN, ulica Wodna nr. 27.



wykonuje nowe i odnawia wszelkie stare sprzęty kościelne z złota, srebra i metalu w każdym stylu **umiejętnie, szybko, trwale i tanio.**

**Wielki wybór gotowych sprzętów.**

Zakupuję stare, do użycia niedobre sprzęty, lub zamieniam takowe podług życzenia na nowe.

Bogato ilustrowany cennik, sprzęty gotowe do wyboru, rysunki i prospekta odwrotną pocztą franko.

Sztułyce z srebra i alfenidy Christofla.

## A. KUNDT. Olsztyn

poleca:

obrazy we wszelkiej wielkości w ramach i bez.  
Bogostawieństwa | lustra każdej wielkości,  
domowe z ramą i bez, | z konzolą i bez.  
Meble! jak stoy, krzeselka, wertyków, szafy Meble!  
do rzeczy i kuchni, łóżka itd.

Regulatory, zwyczajne zegary i budziki,  
zegarki kieszonkowe dla mężczyzn i kobiet, jako i łańcuszki,  
pierścionki, broszki etc. etc.

Różnego rodzaju przedmioty z muzyką.  
Ofiarzyki domowe z muzyką.

Krzyże we wszelkich gatunkach (pod szkłem i zwyczajne).

Książki do nabożeństwa  
polskie i niemieckie.

Szkaplerze, różańce, krzyżyki itd.  
Towary skórzane

jako i stalowe z Solingen, brzytwy, noże itd.  
Oprawiam obrazy pojedynczo i ozdobnie.

Od 1-go października znajduje się mój skład w ulicy  
Górnej (Oberstrasse), naprzeciwko kupca p. Sirona.

Dają towary na odpłatę tygodniową i miesięczną.

Dają towary na odpłatę tygodniową i miesięczną.

Młyn Sojka przy Dorotowie  
sprzedaje najpiękniejsze

## nasienie lnu.

Jako zapłatę przyjmuje także pszenicę, żyto i owies po jak najwyższych cenach dziennych.

## Dobrowolna sprzedaż.

Moją główną posiadłość, położoną przy szosie, 42 mórg roli, w tem las, torf i łąki, żywy i martwy inwentarz i dobre budynki, chcę z wolnej ręki sprzedać. Wpłata podług ugody. Pozamiejscowi, mający chęć kupna, niech mnie zawiadomią dzień poprzednio o swym przybyciu, aby był w domu.

J. Meik

w Pokrzywach (Friedrichsstadt p. Wuttrienen).

## Sprzedaż drzewa.

W sobotę, 18 kwietnia przed poł. o wpół do 10-tej w Barkwędzie drzewo na pożytki z obwodów Dąbrówka, Buchwald i Sztembark i drzewo na opał z tych trzech obwodów o ile zapas starczy lub potrzebne będzie.

Z nadleśnictwa Ramuka odbędą się terminy na drzewo w przyszłym kwartale jak następuje: W środy 22 kwietnia, 20 maja i 17 czerwca. — W środy, 22 kwietnia przed poł. o 9-tej w Jelguniu drzewo na pożytki z Ramuka, Przykopu, Rykówca, Jelgunia i Zazdrości i drzewo na opał z wszystkich obwodów o ile zapas starczy lub potrzebne będzie.

W poniedziałek, 20 kwietnia przed południem o 10-tej w Stawigudzie drzewo do budowli i na opał.

We wtorek, 21 kwietnia przed poł. o 10 w Bartóltach drzewo do budowli z obwodów Nerwik i Leszno i drzewo na opał o ile zapas starczy lub potrzebne będzie.

## Karól Pohl \* Gutsztat,

Huta Maryi,

fabryka maszyn i lejarnia żelaza,

filia: OLSZTYN, ulica Prosta 25

poleca swój bogato zaopatrzonej skład:

plugów jedno- i więcej skibowych,  
walców różnego rodzaju, bronów na pola i łąki,  
radła, maszyny do torfu,  
śrótowniki z kamieniami, sławne na cały świat  
maszyny do sieczenia Mac Cormik,  
centryfugi najnowszej i najlepszej konstrukcyi od 100 marek  
począwszy jako i wszelkie

maszyny i sprzęty rolnicze.

Zastępca:

**F. Tolksdorf,**

OLSZTYN, ul. Prosta 25.

## Palone kawy:

Dobra . . . . . 70 fen. za funt.  
Lepsza . . . . . 80 i 90 fen. za funt.  
Piękna perłowa . . . . . 90 fen. za funt.  
Najlepsza . . . . . 1 mk. za funt,  
przy odbiorze 10 funtów 2 fenigi na  
funcie taniej i przesyłka darmo.

J. WOYTHALER  
w Olsztynie.

Moją stojącą na Pasymskim przedmieściu

## stodołę,

w dobrym stanie, chcę sprzedać za każdą cenę do rozważenia.

Robert Lutz,

mistrz stolarski w Wartemborku

## Księgarnia nakł. G. Jankowskiego

Tow. akc. w GRUDZIĄDZU

poleca przedewszystkiem

książki do nabożeństwa

oprawione i nieoprawione. Różańce, małe krzyżyki metalowe i medalioniki, małe obrazki Świętych, obrazki do Komunii św., dziełka treści rozmaitej, jak: Droga krzyżowa, litanie, Gorzkie żale, nabożeństwa różańcowe, elementarze, poradniki lekarskie itd. po **niestłuchanie niskich cenach.**

**BIBLIOTEKA LUDOWA**

zawierająca różne powieści zajmującej i budującej treści już od 10 fen. za egzemplarz.

Katalogi przesyłamy na życzenie bezpłatnie i franko.

## Starą oblekę

dla mężczyzn i kobiet sprzedaje bardzo tanio

Zbiek,

Olsztyn, ul. Lipsztańska 23  
(w domu p. Gustawa Reitzuga przy małym dworcu).